

JERZY BINIEWICZ
Uniwersytet Wrocławski

Konstrukt uchodźcy w dyskursie medialnym

W badaniach naukowych poświęconych dyskursowi medialnemu bardzo wiele uwagi poświęca się procesowi mediatyzacji. Fakt ów nie powinien dziwić, albowiem to właśnie media są we współczesnym świecie jednym z podstawowych generatorów obrazu świata kształtującego masową wyobraźnię, porządkującego wiedzę o rzeczywistości społecznej, profilującego format sposobu jej postrzegania, a także wpływającego na kształt życia publicznego.

Mediatyzacja została zdefiniowana w licznych pracach. Ich przegląd pozwala stwierdzić, że należy ją postrzegać jako mechanizm komunikacyjny, dzięki któremu możliwe jest selekcionowanie informacji prowadzące do wytwarzania subiektywnego obrazu świata. Istotą mediatyzacji jest narzucenie odbiorcy względnie spójnego obrazu świata, sprawienie, że odnajdzie w nim rzeczywistość, w której funkcjonuje. Aby ów efekt osiągnąć, media sięgają po narrację, która jest zrozumiała dla masowego odbiorcy, nieposługującego się złożonymi procedurami poznawczymi, często sięgającego po stereotypy oraz przyzwyczajonego do powtarzających się schematów podawczych i reprodukowanych obrazów właściwych dla określonych wspólnot komunikacyjnych¹.

Spojrzenie na mediatyzację przez pryzmat mechanizmu wytwarzania obrazu świata pozwala ukazać proces aktywizowania uwagi odbiorcy, sterowania jego zachowaniem dzięki wytworzeniu idei o dużym potencjale poznawczym, illokucyjnym czy silnym ładunku emocji. W dyskursie naukowym problem ten został dostrzeżony i poddany analizie. W licznych pracach socjologów, antropologów, medioznawców można odnaleźć stwierdzenie, że pozycja mediów w strukturach społecznych jest powodowana tym, że mają one zdolność transferowania kluczowych idei, obrazów w planie podstawowego dla danej wspólnoty modelu interakcji.

¹ Walery Pisarek patrzy na mediatyzację rzeczywistości jako na proces „pośrednictwa mediów w poznawaniu świata; wpływanie przez media na postrzeganie przez człowieka rzeczywistości niedostępnej bezpośrednio doświadczeniu wraz z konsekwencjami takiego pośrednictwa; kształtowaniem obrazu całej rzeczywistości społecznej, a nawet kompleksowych doświadczeń społecznych pod wpływem konstrukcji medialnych”. Zob. *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006, s. 118.

Komunikacyjny kapitał, jakim dysponują media, jest instrumentem wpływu na masowego odbiorcę. Badania odwołujące się do wątku wpływu mediów na interakcje społeczne, czerpiąc z dorobku refleksji pomarksistowskiej, mówią o reprodukcji kapitału kulturowego, przemocy symbolicznej. Przemocny wpływ na to, do jakiej wizji świata dociera odbiorca narracji mediów, mają elity, które dysponują władzą polityczną oraz symboliczną — taką tezę odnaleźć można w teoriach reprodukcji kulturalnej, przemocy symbolicznej i panowania elit w dyskursie (T. van Dijk, P. Bourdieu, B. Bernstein).

Istotną rolę w badaniach poświęconych transferowi kapitału kulturowego pozwalającego elicie sprawować władzę, czyli narzucać system przekonań, odegrała propozycja badawcza P. Bourdieu. W zaproponowanym przez niego koncepcie rola mediów sprowadza się do wytwarzania takiej wizji świata, która determinuje opinie, zainteresowania odbiorców czy też generuje określone oczekiwania. Podstawowe znaczenie w koncepcji Bourdieu ma pojęcie habitusu, które francuski badacz związał z zespołem obyczajów, dyspozycji, postaw, schematów myślenia i nawyków stymulujących jednostkę². Zarysowany przez francuskiego antropologa scenariusz komunikacyjny, polegający na transferze wartości kulturowych zinterioryzowanych przez odbiorcę, pozwala uchwycić mechanizm jego zachowań społecznych, który polega na podjęciu działań zgodnie z zarysowanym w komunikacji zespołem norm i dyrektyw, przy jednoczesnej zdolności do oceny praktyk innych podmiotów uwikłanych w interakcje³.

Habitus nie rodzi się jednak samoistnie; jest sferą wartości wytworzonych przez środowiska komunikacyjne, płaszczyzny kultury o dużym potencjale poznawczym, aksjologicznym, przy czym ów fakt nie jest zazwyczaj przez uczestnika komunikacji wyrażenie postrzegany. Innymi słowy, habitus należy postrzegać jako odbicie struktur społecznych, które konceptualizują się w umiejętnościach, sposobach widzenia rzeczywistości społecznej, a także jej ocenach, dokonywanych przez jednostkę. Myślenie o habitusie jako o sferze własnej, autonomicznej, świadomie przez nas kontrolowanej, gdy w rzeczywistości jest on tożsamy z mechanizmem transferowania wartości kulturowych, sprawia, że musimy nań spojrzeć jak na płaszczyznę ontologiczno-aksjologiczną będącą efektem przecinania się społecznie wytworzonego planu obiektywności z jednostkowym, subiektywnym doznawaniem świata⁴.

² Zob. stwierdzenie Bourdieu, że habitusy są: „zespołem nabytych, ucieleśnionych schematów działania, [...] ustrukturyzowanych struktur, predysponowanych do tego, aby funkcjonować jak struktury strukturyzujące, czyli jako zasady generujące i organizujące praktyki oraz wyobrażenia [...]” (P. Bourdieu, *Zmysł praktyczny*, Kraków 2008, s. 72–73).

³ A. Nowak, *Komunikacja a przemoc strukturalna*, [w:] *Teorie komunikacji i mediów*, red. M. Graszewicz, J. Jastrzębski, t. 1, Wrocław 2009, s. 68–69.

⁴ T. Szkudlarek, *Pozór i zmiana: o epistemologicznych unikach pedagogiki — dekadę i trochę później*, „Ars Educandi” 4, 2004, s. 89.

Projekt Bourdieu pozwolił medioznawcom zaproponować pojęcie medialnego habitusu⁵, co oznacza, że w rzeczywistości społecznej to właśnie media jako generator obrazów świata jednoczących ludzi we wspólnoty komunikacyjne stały się głównym czynnikiem formowania habitusu jednostki. Nie jest ona — co prawda — suwerenna w swych wyborach, lecz przymus komunikacyjny generowany przez siły zewnętrzne nie wyklucza autonomicznego procesu profilowania podmiotowości. Przyjęcie powyższej koncepcji pozwala na stwierdzenie, że płaszczyzną konstytuowania się habitusu jest ściśle określone pole interakcji społecznych.

Koncept habitusu medialnego zbliża nas do tych teorii komunikacji, które patrzą na mediatyzację przez pryzmat teorii dyskursu, albowiem profilowanie tożsamości odbiorcy jest możliwe dzięki temu, że media generując obraz świata, są w istocie rzeczy instytucjonalnym konstruktorem kolektywnego wyobrażenia o rzeczywistości, przyczyniającym się do zaistnienia wspólnot komunikacyjnych zjednoczonych jednością platformy ontologicznej oraz sfery aksjologicznej. Media „funkcjonują [...] jako zwykłe przekazańniki, ideologicznie nacechowane instytucje, organizujące życie społeczne”⁶.

Uwzględnienie uwagi J. Bartmińskiego, że „wartości obecne w mediach publicznych nie są prostym odbiciem rzeczywistych opinii społecznych, lecz zawierają element kreacji autorskich i służą prezentowaniu określonych opcji ideologicznych i politycznych”⁷, rodzi musi stwierdzenie, że wytworzony przez media obraz świata staje się w dyskursie publicznym instrumentem władzy, albowiem zawarte w nim normy (zgodne z przyjętym punktem widzenia) są warunkiem wyrażania ściśle określonych treści, zarazem wykluczenia idei, obrazów, symboli sprzecznych z przyjętą wykładnią świata⁸. Media decydują więc o regułach generowania obrazu świata, narzucają schemat rozkodowywania znaczeń⁹.

Teza mówiąca o manipulowaniu przez media masowym odbiorcą nie we wszystkich teoriach medioznawczych znajduje swoje potwierdzenie, np. konstruktywizm będzie bronił stwierdzenia, że „manipulacja jest immanentnym procesem w systemie konstrukcji rzeczywistości, i w tym sensie wszyscy mani-

⁵ Jacek Kołodziej przywołuje prace N. Coudry’ego, który wprowadził pojęcie medialnego habitusu (J. Kołodziej, *Wartości polityczne. Rozpoznanie, rozumienie, komunikowanie*, Kraków 2011, s. 201–202). Por. J. Dobrołowicz, *Mediatyzacja współczesności a procesy socjalizacji i wychowania*, „Pedagogia Christiana” 2014, nr 2/34, s. 137–150.

⁶ M. Wojtak, *Głosy z teraźniejszości. O języku współczesnej polskiej prasy*, Lublin 2010, s. 18.

⁷ J. Bartmiński, *Jak rekonstruować językowo-kulturowy obraz Europy?*, „Etnolingwistyka” 22, 2010, s. 123.

⁸ M. Foucault zauważa, że wpływ kultury jest władzą, bowiem dzięki niemu możliwe jest zniewolenie jednostki (społeczeństwa) poprzez narzucenie określonego „reżimu prawdy”, którego nie można przezwyćżyć. Zob. M. Foucault, *Porządek dyskursu*, Gdańsk 2002, s. 16.

⁹ J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2005, s. 907.

pujemy i jesteśmy manipulowani”¹⁰. Innymi słowy, idiomem mechanizmu konstruującego obraz rzeczywistość jest procedura manipulacji. W świetle przyjętych założeń komunikacja medialna ukonstytuowana dzięki scenariuszom komunikacji naturalnej jest nastawiona na generowanie komunikatów będących produktem tematycznej lokalizacji, zabiegów strukturyzujących narrację, które nadają im określoną formalną postać. Media nie mogą zatem narzucić odbiorcom myślenia o świecie, wszak są oni uwikłani w konkretną kulturę, która wytwarzając procedury klasyfikowania i interpretowania obiektów świata, przesądza o sposobie ich postrzegania. Systemy medialne mówią za to odbiorcy, o czym ma komunikować, na co ma patrzeć, co jest istotne w procesach interakcji społecznych.

Przegląd różnych stanowisk badawczych dotyczących mediatyzacji upoważnia nas do postawienia dwóch podstawowych pytań: po pierwsze, skąd media czerpią paliwo do swej narracji; po drugie, czy na media powinniśmy patrzeć jako na jednego z kreatorów rzeczywistości społecznej, czy też należy je postrzegać jako pośrednika między rzeczywistością a jej obrazem?¹¹

Odpowiedź na pierwsze pytanie prowadzi nas musi w stronę stwierdzenia, że media zdobywają materiały komunikacyjne do swej opowieści z dwóch źródeł. Ponieważ referencja własna jest dalece niewystarczająca, przede wszystkim czerpią relewantne komunikacyjnie zasoby z narracji obcej — analizują obrazy świata wytworzone przez dyskursy. Taka postawa komunikacyjna jest naturalną konsekwencją istnienia dyskursów jako magazynów wiedzy, w których zdeponowano „dyskursywnie wyprofilowaną interpretację rzeczywistości, dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie, o ludziach, rzeczach i zdarzeniach”¹².

Zasoby komunikacyjne wytworzone w dyskursach są obserwowane przez inne (często konkurujące) dyskursy. Tę sytuację rejestrują media, które wydobywając z poszczególnych pól potrzebne im elementy, dokonują ich dekontekstualizacji. Dyskursy dzięki medialnej dyspersji mogą zatem przyglądać się sobie oraz śledzić propozycje komunikacyjne wytworzone przez konkurentów. W wyniku selekcji w polu dyskursu medialnego pojawiają się te elementy, które uzupełniają się lub są konfrontowane ze sobą, a niekiedy podlegają hybrydyzacji. Dyskurs medialny jest zatem płaszczyzną komunikacji, w której poszczególne elementy płaszczyzny ontologicznej, wyrwane z macierzystych pól dyskursywnych, podlegają nowemu ukontekstowaniu, włączeniu w nową sieć zależności pojęciowych.

¹⁰ M. Fleischer, *Media w perspektywie konstruktywizmu*, „2K – Kultura i Komunikacja” 1–2, 2005, s. 10.

¹¹ M. Palczewski, *Prawda o newsie. Definicja — granice poznania — konteksty*, [w:] *Teorie komunikacji i mediów*, red. M. Graszewicz, J. Jastrzębski, t. 4, Wrocław 2011, s. 53–74; D. Lewiński, *Massmedialna dyspersja strukturalna*, [w:] *Teorie komunikacji i mediów*, red. M. Graszewicz, t. 4, Wrocław 2013, s. 9–54.

¹² W. Czachur, *Dyskursywny obraz świata*, „Tekst i dyskurs” 2011, z. 4, s. 87, <http://tekst-dyskurs.eu/index.php/pl/lista-zeszytow/zeszyt-4-2011> (dostęp: 10 stycznia 2017).

Transfer treści prowadzi do wytworzenia względnie homogenicznej płaszczyzny ontologicznej, poddanej spójnej językowo-stylistycznej narracji.

Zarysowany scenariusz mediatyzacji obrazu świata prowadzi nas w stronę odpowiedzi na drugie pytanie. Przypomnijmy, chodzi o ustalenie, czy media są kreatorem rzeczywistości społecznej, czy też jej referentem. Upraszczając radykalnie koncepty badawcze zarysowane w dyskursie naukowym, można stwierdzić, że wypracowano dwie opcje. Po pierwsze, twierdzi się, że media nie są w stanie wytworzyć nowych obrazów, idei, symboli, jako że czerpią ze społecznych interakcji komunikacyjnych¹³. Innymi słowy, media mogą mówić tylko to, co zostało wytworzone w pozamedialnym świecie. Druga opcja proponuje odmienne spojrzenie na dyskurs medialny, który jest traktowany jako magazyn wykreowanych w jego polu nowych idei. Tym samym zasadne jest stwierdzenie, że media stwarzając obraz świata, zarządzają społeczną świadomością, czyli narzucają tryb poznawania rzeczywistości, konstruowania jej wykładni i wyposażania w sferę wartości¹⁴.

Nie rozstrzygając wyżej zarysowanego dylematu, zauważmy jednocześnie, że jest on dogodnym punktem wyjścia do rozważań dotyczących przewidywalności (jako warunku budowania spójnej narracji) elementów obrazu świata, które pojawiają się w komunikacji medialnej. Gdyby założyć, że elementem konstrukcyjnym obrazu świata wytworzonego przez media byłyby wyłącznie doniesienia newsowe, wykładnia świata byłaby nieczytelna, bo jej wyrazistość semantyczna uległaby rozproszeniu. Innymi słowy, świat można byłoby obserwować wyłącznie przez pryzmat zdarzeń. Dlatego też media muszą spowolnić czas, albowiem konieczne jest oddzielenie obserwacji mającej charakter punktowy od uogólnień, które powstają dzięki pokładom pamięci dyskursywnej. Trzeba zatem stwierdzić, że mechanizm selekcji materiału medialnego jest tożsamy z możliwością wytworzenia łańcucha nawiązań. Wymiar rzeczowy w takim scenariuszu komunikacyjnym staje się mniej istotny, co sprawia, że na znaczeniu zyskuje obserwacja prowadząca do generalizacji. Odbiorca, jeśli chce zrozumieć świat (kontrolować swe życie), a nie tylko przyglądać się jego przejawom, musi patrzeć nań przez pryzmat nie incydentów (faktów medialnych), ale procesów, które stały się ich przyczyną, tłumaczą ich zaistnienie, skutki, miejsce w łańcuchu nawiązań. I taką właśnie ofertę komunikacyjną proponują mu media.

¹³ M. Fleischer, *op. cit.*; D. Lewiński, *Zarys komunikologii krytyki medialnej*, [w:] *Teorie komunikacji i mediów...*, s. 34.

¹⁴ Zob. T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe*, Warszawa 2004, s. 114; *idem*, *Media i terroryści. Czy zastraszą nas na śmierć?*, Kraków 2009, s. 98; S. Cottle, *Journalism and Globalization*, [w:] *Handbook of Journalism Studies*, red. K. Wahl-Jorgensen, T. Hanitzsch, New York-London 2009, s. 341–356; T. Miczka, *Nowe media jako nowe formy komunikowania i nowe formy „dyscyplinującej technologii władzy”*, [w:] *Media w Polsce. Pierwsza władza IV RP?*, red. M. Sokołowski, Warszawa 2007, s. 188–189; M. Drożdż, *Mediatyzacja życia — media masowe wobec procesów konwergencji*, [w:] *com.unikownie w zmieniającym się społeczeństwie*, red. M. Niezgoda, M. Świątkiewicz-Mośny, A. Wagner, Kraków 2010, s. 22.

Przybliżając mechanizm działania mediów, spójrzmy zatem na figurę zagrożenia, która w narracji medialnej jest instrumentem wywoływania strachu¹⁵. Lęk, niepokój, obawa, trwoga czy panika powodowane są przez naturalną interakcję ze światem (mamy na myśli kataklizmy, epidemie czy zagrożenia ze strony drapieżników, choroby) — i taką reakcję można by nazwać strachem naturalnym. Nie będzie więc ona przedmiotem rozważań. Nasza uwaga będzie za to skoncentrowana na zmediatyzowanych zagrożeniach, zarysowanych w ofertach medialnych. Mechanizm łączenia faktów (niekiedy pozornie odległych) za pomocą homogenicznej wykładni poznawczej — zagrożenie jako czynnik destabilizujący ład świata — jest platformą pozwalającą wytworzyć spójny obraz świata, nadać im sens.

Spojrzenie na media jako na wytwórcę przekazów mających rodzić strach pozwala uchwycić mechanizm generowania obrazu świata, ukazać procedurę jego profilowania na podstawie referencji własnej mediów oraz poszczególnych dyskursów. Zagrożenia czyhające na człowieka ze strony natury czy kultury są w narracji medialnej istotnym komponentem tworzonego obrazu świata, pozwalają bowiem łączyć poszczególne doniesienia newsowe w czytelne łańcuchy nawiązań¹⁶. Media świadomie dostarczają odbiorcy wiadomości o zbliżających się kataklizmach, wywołanych przez człowieka lub zrodzonych przez naturę¹⁷. Odbiorca dzięki scenariuszowi komunikacyjnemu zarysowanemu w taki sposób odnajduje w różnych przejawach świata te same uzasadnienia, identyczny świat emocji, co stabilizuje jego ogląd rzeczy, pozwala kontrolować rzeczywistość, która jest zrozumiała: „[...] media wpływają na nasze poczucie bezpieczeństwa i lęki, kształtując przez to sposób postępowania w codziennym życiu”¹⁸.

Kultura masowa wytwarza przekonanie, że człowiek żyje w świecie nieustannych zagrożeń¹⁹, co jednak nie oznacza, że różne społeczeństwa w tych samych czynnikach widzą najistotniejsze źródło zagrożenia. Badania przeprowadzone w Polsce w 2011 roku przez Ipsos pokazały, że czynnikami zagrożenia (w układzie hierarchicznym: od najsilniejszych do najsłabszych) dla Polaków były: bezrobocie, bieda i nierówności społeczne, korupcja i skandale finansowe, przestępczość, opieka zdrowotna, edukacja, podatki, upadek moralny, imigracja,

¹⁵ K. Sobczak, *Kultura strachu. Dyskurs i retoryka strachu w mediach*, „Tekst i dyskurs” 2013, z. 6, s. 215–230.

¹⁶ B. Glassner, *The Culture of Fear. Why Americans are Afraid of the Wrong Things*, New York 1999; F. Furedi, *Culture of Fear Revisited. Risk-taking and the Morality of Low Expectation*, New York 2009.

¹⁷ W. Kajtoch, *W świecie tabloidowych nagłówków*, „Zeszyty Prasoznawcze” 3–4, 2009, s. 25–41.

¹⁸ K. Sobczak, *op. cit.*, s. 218.

¹⁹ J. Hajduk-Nijakowska, *Kulturowe źródła tabloidyżacji przekazów medialnych*, [w:] *Tabloidyżacja języka i kultury*, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Poprawa, Wrocław 2010, s. 9–22.

terroryzm, zagrożenie środowiska, koszty państwa opiekuńczego, zmiany klimatu, wzrost ekstremizmu, otyłość u dzieci²⁰.

Autorzy raportu, patrząc na wybory Polaków w kontekście problemów, które najbardziej niepokoją ludzi na świecie, zauważyli, że:

bezrobocie, opieka zdrowotna oraz bieda i nierówności społeczne to zagadnienia najbardziej niepokojące Polaków. Obawa o stan opieki zdrowotnej w kraju jest przez Polaków wymieniana znacznie częściej niż przeciętnie na świecie. Z kolei wyraźnie rzadziej niż w większości badanych krajów martwimy się przestępczością oraz zagrożeniami dla środowiska naturalnego²¹.

W 2016 roku, wraz z nową konfiguracją niepokojących problemów, jednym z najsilniej przemawiających do wyobraźni Polaków zagrożeń stali się uchodźcy. Raport przygotowany przez ogólnopolski panel badawczy Ariadna przynosi następująca informację:

aż 73 proc. badanych sondażu Ariadna twierdzi, iż Polska nie powinna przyjmować uchodźców z Bliskiego Wschodu. [...] Badani chcą renegotjowania kwot uchodźców, referendum w tej sprawie. [...] Niechęć do przyjmowania imigrantów nie dotyczy tylko wyborców PiS (83 proc.) i Kukiz'15 (90 proc.), ale także sympatyków PO (59 proc.) i Nowoczesnej (53 proc.). Podstawowym jej motywem jest strach przed zamachami. Aż 78 proc. badanych uważa, że przyjmowanie uchodźców może spowodować poważny wzrost zagrożenia²².

Przyjrzyjmy się zatem bacznie przykładowi uchodźców, wszak w 2011 roku w polu widzenia polskiej opinii publicznej nie dostrzegano w związku z uchodźcami żadnego problemu, nie wyrażano żadnego zaniepokojenia związanego z faktem ich obecności w Europie. Warto zaznaczyć, że w Polsce (w latach 2010–2016) pojawili się obywatele obcych państw, zwłaszcza z Ukrainy, których nie potraktowano jednak jako uchodźców (mimo że wielu z nich uciekło z terenów ogarniętej pożogą wojenną). W 2014 roku wydano w Polsce ok. 400 tys. zezwoleń na pracę dla Ukraińców, z czego aż o 370 tys. takich zezwoleń wnioskowali polscy pracodawcy²³. Dynamika napływu Ukraińców do Polski nie osłabła w roku kolejnym, wręcz przeciwnie — w 2015 roku polskie MSZ wydało obywatelom Ukrainy ponad 800 tys. wiz²⁴.

²⁰ *Czego obawia się świat, czym martwią się Polacy*, red. Ipsos, <http://www.ipsos.pl/spoleczenstwo-i-tendencje?page=1> (dostęp: 7 stycznia 2017).

²¹ *Ibidem*.

²² N. Maliszewski, *Sondaż: Polacy boją się zamachów i są przeciw przyjmowaniu uchodźców*, <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/sondaz-polacy-boja-sie-zamachow-i-sa-przeciw-przyjmowaniu-uchodzcow/5hr4vk> (dostęp: 7 stycznia 2017).

²³ M. Jaroszewicz, *Kryzysowa migracja Ukraińców*, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2015-10-19/kryzysowa-migracja-ukraincow> (dostęp: 7 stycznia 2017).

²⁴ P. Otrębski, *Ukraińcy w Polsce. 1,5 miliona wiz w dwa lata*, <http://www.news-serwis.pl/ukraincy-w-polsce-nasi-sasiedzi-maja-juz-15-miliona-polskich-wiz/2/> (dostęp: 7 stycznia 2017).

Polski odbiorca, mając świadomość, że w jego kraju przebywają przybysze zza wschodniej granicy, ów fakt tolerował (toleruje), co tłumaczone jest wspólnotowością kultury obu nacji, wielowiekową historią współistnienia. Ważny jest jeszcze jeden argument: wielu Polaków obecnie przebywa (mieszka, pracuje) w Anglii, Francji czy Niemczech i nikt nie traktuje ich jako uchodźców. Ich wybory życiowe wpisują się w powszechny w kulturze Europy idiom wolności, transferu, migracji. Zatem Ukraińcy, Białorusini czy Rosjanie z oczywistych powodów nie są postrzegani jako uchodźcy. Potwierdzeniem owego uzasadnienia jest oferta polskiej telewizji, która sfabularyzowała historię kobiet przybyłych z Ukrainy do Polski w poszukiwaniu lepszych warunków życiowych. Serial TVP *Dziewczyny ze Lwowa* został ciepło przyjęty przez polskiego odbiorcę, cieszył się dużym zainteresowaniem, każdy odcinek średnio oglądnięto ponad 3,7 mln widzów. Prostą fabułę rysującą perypetie czterech przyjaciółek zza wschodniej granicy szybko odnajdujących się w polskich realiach, która zainteresowała masowego odbiorcę, należy potraktować jako wyraźny sygnał, że obecność obywateli Ukrainy w Polsce jest coraz bardziej dostrzegana i że brak bariery kulturowej umożliwi symbiozę społeczną. Jednocześnie możliwość obserwacji owego procesu dzięki narracji kultury, komunikacji medialnej prowadzi w stronę tematów poważnych (wojny, nietolerancji):

Główne bohaterki *Dziewczyn ze Lwowa* od pierwszego odcinka zyskały sympatię widzów. To wielka zasługa scenarzysty Roberta Bruttera i reżysera Wojciecha Adameczyka. Ale też w ogromnym stopniu wynik wspaniale skompletowanej obsady. Długo trwały poszukiwania młodych aktorek i chyba nie mogliśmy znaleźć lepszych — mówi nam Radziszewski. — Przed nami jednak ostatni odcinek serialu. A w nim kolejne perypetie bohaterek. Uliana kontynuuje naukę gry u profesora. Niepokoi ją jego zachowanie. O tym, co martwi muzyka, wie jego synowa. To ona bowiem przyczyniła się do jego problemów. Olyia domyśla się, że Nowakowa ma kłopoty. Wkrótce dowiaduje się o niespodziewanie „odnalezionej” siostrzenicy kobiety. Wraz z mężem przyszła odwiedzić ciotkę. Po serii pytań Olyia ma dosyć. W tle tych wszystkich mniej i bardziej dramatycznych problemów, które przeżywają bohaterki, rozwija się ten najtrudniejszy. Cały świat obserwuje wydarzenia z 30 listopada 2013 r., w czasie których na Majdanie zginęli ludzie...²⁵

Zupełnie inaczej jednak polscy odbiorcy reagują na doniesienia, w których przybysz kojarzony jest z uchodźcą utożsamianym z obcym kulturowo czynnikiem dezintegrującym wspólnotę europejską, zagrażającym ładowi społecznemu i politycznemu bogatej Europy. Owa narracja dotyczy osób, które przybywają z krajów objętych konfliktami zbrojnymi, zmagających się z kryzysem ekonomicznym (Syria, Irak, Libia czy Afganistan).

Skoro uchodźcy pojawili się w Europie, ich obecność musiała zostać zarejestrowana w różnych polach komunikacji — np. w dyskursie religijnym podkreśla się konieczność pochylenia nad ludźmi, którzy są wygnańcami i cierpią z niez-

²⁵ *Dziewczyny ze Lwowa. Czy będzie druga seria?*, red. „Fakt”, <http://www.fakt.pl/hobby/serie/dziewczyny-ze-lwowa-druga-seria-2-seria-dziewczyn-ze-lwowa/ckq4xb0> (dostęp: 10 stycznia 2017).

winionych przez siebie powodów. Papież Franciszek — odwołując się do dogmatów wiary — poprosił uchodźców o wybaczenie z powodu zamykania drzwi przed nimi, nietolerancji społecznej związanej z koniecznością „zmiany życia i mentalności”:

— Wasze doświadczenie bólu i nadziei przypomina nam o tym, że wszyscy jesteśmy cudzoziemcami i pielgrzymami na tej ziemi, przyjętymi przez kogoś z wielkodusznością i bez żadnych zasług — dodał papież w przesłaniu wideo rozpowszechnionym we wtorek przez Watykan.

— Ten, kto tak jak wy uciekł ze swojej ziemi z powodu ucisku, wojny, natury zniekształconej przez zanieczyszczenia i pustynnienie czy niesprawiedliwego rozdziału zasobów planety, jest bratem, z którym trzeba dzielić się chlebem, domem, życiem²⁶.

W dyskursie politycznym kwestia uchodźców stała się instrumentem sporu politycznego prowadzącego do polaryzacji opinii publicznej, utrwalania pożądanego przez uczestników konfliktu obrazu świata. Konstrukt uchodźczy stał się funkcjonalnym narzędziem walki politycznej, pozwalającym określonym elitom czytelnie budować kapitał symboliczny. Polski odbiorca otrzymał zatem wiele sygnałów płynących ze świata polityki, że imigranci chcący przybyć do Europy są realnym zagrożeniem dla ładu społecznego. Świadczą o tym liczne wypowiedzi liderów partii, np. Mariusz Błaszczak, minister spraw wewnętrznych i administracji, zapytany o program relokacji uchodźców do Polski, podzielił się ze słuchaczami radia RMF FM następującą uwagą:

Nie przyjmimy nikogo, kto by zagrażał bezpieczeństwu. Nie ma w tym momencie ludzi, o których moglibyśmy powiedzieć, że bezpieczeństwu nie zagrażają, [...] co do których mielibyśmy 100-procentową pewność, że nie zagrażają bezpieczeństwu. Niestety bardzo wiele z tych osób posługiwało się fałszywymi dokumentami, a więc my nie zrobimy niczego, co by zagroziło bezpieczeństwu Polski i Polaków²⁷.

Jednocześnie w dyskursie politycznym pojawiły się wypowiedzi, które proponowały odmienną interpretację problemu przyjmowania uchodźców:

Najpierw wyrażamy solidarność z ofiarami, a kilkanaście minut później zajmujemy niezrozumiałe stanowisko — ocenił Schetyna. Dodał, że Polska stawia się w ten sposób na marginesie. — Nie możemy wychodzić przed szereg i mówić, że „my nie chcemy”, bo to Europa powinna decydować — podkreślił lider PO²⁸.

²⁶ S. Wysocka, *Papież do uchodźców: wybaczenie zamykanie drzwi i obojętność*, <http://wiadomosci.onet.pl/religia/papiez-do-uchodzcow-wybaczenie-zamykanie-drzwi-i-obojetnosc/88hss7> (dostęp: 3 stycznia 2017).

²⁷ *Mariusz Błaszczak o uchodźcach: nie przyjmimy nikogo, kto zagrażałby bezpieczeństwu*, red. „WP Wiadomości”, <http://wiadomosci.wp.pl/mariusz-blaszczak-o-uchodzcach-nie-przyjmujemy-nikogo-kto-zagrazalby-bezpieczenstwu-6027386168157313a> (dostęp: 5 stycznia 2017).

²⁸ *Schetyna o uchodźcach: Polska stawia się na marginesie*, red. „rp.pl.”, <http://www.rp.pl/Zamachy-w-Brukseli/160329682-Schetyna-o-uchodzcach-Polska-stawia-sie-na-marginesie.html#ap-1> (dostęp: 4 stycznia 2017).

Warto zauważyć, że media, referując spór w dyskursie politycznym, same wielokrotnie ujawniają swą perspektywę poznawczą, świat wartości, aktywnie włączają się w konflikt. Jako obserwator dyskursów stają się zarazem ich aktywnym uczestnikiem:

Cały postępowy świat obiegła informacja o wypadku, do którego doszło w bawarskim Wurzburgu. Oto młody człowiek zaatakował siekierą pasażerów pociągu. I zapewne wszystko zakończyłoby się przysłowiowym happy endem, gdyby nie fakt, że nieodpowiedzialne media poinformowały, że siekierą kierował 17-letni Afgańczyk, a zarazem uchodźca i członek Państwa Islamskiego, krzyczący „Allahu akbar”. Sprawilo to niemałe zamieszanie w redakcji „Gazety Wyborczej”, która podjęła nadludzkie wysiłki, aby nie tylko odpowiednio przemilczeć temat, ale również udowodnić, że chłopaka nie ma na liście plac ISIS, że nie był żadnym terrorystą, tylko po prostu, po ludzku, mu odbiło. Tak, a wystarczyło zachować złotą zasadę wolnych mediów i podać informację z tygodniowym opóźnieniem. Niestety mleko się już rozlało i trzeba zrobić wszystko, by masy robotnicze poznały prawdę. Prawdę, którą w szczerych prostych słowach wyraziła nowoczesna posłanka tow. Scheuring-Wielgus: „Dla nas zagrożeniem nie są terroryści czy uchodźcy. Jest nim rodząca się nienawiść i przyzwolenie na radykalizowanie się języka, jest nim także przyzwolenie na istnienie takich radykalnych ruchów jak ONR”²⁹.

Powyższe rozważania można zatem podsumować następująco: jeszcze trzy, cztery lata temu polski odbiorca nie odnajdował w narracji medialnej niepokojących go obrazów uchodźcy. Owszem, mówiono mu o katastrofie humanitarnej, o narastających w państwach Unii Europejskiej — Italii oraz Grecji — problemach związanych z migracją ludzi wywołaną przez wojnę w Syrii, Libii czy z Iraku, a także kryzys polityczny w Afganistanie i krajach Afryki. Dopiero ostatnie dwa lata zaatakowały go medialnymi obrazami, co oznacza, że poczuł się zaniepokojony konstruktem medialnym przybysza-obcego.

Wyjaśnienie tego mechanizmu wydaje się oczywiste: dyskursy nie cechują się stałą, niepodlegającą zmianom relewancją. Są one wszak zorganizowaną praktyką komunikacyjną określonej społeczności, która w wyniku różnorodnych interakcji ustala i uzgadnia istotne dla siebie treści, wytwarza określone scenariusze komunikacyjne oraz reguły ich wypełniania za pomocą adekwatnych środków wypowiedzi³⁰. W zdyferencjonowanym światopoglądowo społeczeństwie muszą one — jeśli nie chcą odejść w społeczną niepamięć — nieustannie modyfikować wytworzony przez siebie obraz świata. Dyskursy poddane medialnej obserwacji, obserwujące jednocześnie dzięki pośrednictwu medialnemu obrazy rzeczywistości wytworzone przez konkurentów, jeśli chcą być stabilnymi platformami komunikacji, zmuszone są podejmować działania homogenizujące wytworzony obraz świata, co oznacza, że każda nowa struktura wchodząca w obręb

²⁹ *Prawdziwe zagrożenie*, red. „Gazeta Polska VD”, <http://vod.gazetapolska.pl/13776-prawdziwe-zagrozenie> (dostęp: 10 stycznia 2017).

³⁰ M. Wojtak, *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu*, „Tekst i dyskurs” 2011, z. 4, s. 69–78, <http://tekst-dyskurs.eu/index.php/pl/lista-zeszytow/zeszyt-4-2011> (dostęp: 10 stycznia 2017).

mniej lub bardziej stabilnego pola musi zostać poddana mechanizmowi adaptacji, ustrukturyzowania, bezkolizyjnego włączenia w istniejący już plan ontologiczny.

Przyjrzyjmy się zatem mechanizmowi mieszania się ofert komunikacyjnych, przenikania się preferencji medialnych i dyskursywnych, promowania poszczególnych elementów, degradowania innych na przykładzie figury uchodźcy. Pytanie zasadnicze sprowadza się do następującego ujęcia: jak to się dzieje, że dzięki narracji medialnej wiemy, jak można nawiązywać, czyli rozumieć to, co jest przedmiotem obserwacji? Odbiorca wprowadzony w rytm narracji medialnej jako fakt zupełnie naturalny traktuje zmienną narracji medialnej w perspektywie temporalnej — im mocniej medium spowalnia rytm czasu, tym słabszy jest moduł informacyjny, a w siłę rośnie komponent komentujący „nieoczekiwane” (czyli nieznanne jeszcze), które staje się akceptowalne, włączane jest w rozpoznane i dobrze opisane struktury. Permanentne wprowadzanie do dyskursu medialnego nowych konstruktów nie burzy stabilności obrazu świata tylko dzięki temu, że każdy nowy element wprowadzany jest do obiegu dzięki czytelnemu schematowi komunikacyjnemu (o określonej strukturyzacji, szacie językowo-stylistycznej), który jest skutecznym filtrem interpretacyjnym. Media, dzięki mechanizmowi nawiązywalności, każdy nowy konstrukt włączają w czytelny, przeciwczony już przez masowego odbiorcę trakt komunikacyjny: nowe jest poddawane na zasadzie analogii do przeciwczonych już, zrozumiałych wyjaśnień.

Jeśli zatem przyjrzymy się figurze uchodźcy w dyskursie medialnym o nachyleniu informacyjnym czy też publicystycznym, to niewątpliwie możemy pokazać, jak w wytworzonym przez media obrazie świata kooperują ze sobą konstrukty wywiedzione z różnych dyskursów i w jaki sposób media na podstawie danych zmiennych w czasie (pojawianie się nowych, marginalizowanie już istniejących, wypadanie starych) budują stabilny, przewidywalny obraz świata.

Figura uchodźcy jest swoistym filtrem, za pomocą którego jednostka uzyskuje możliwość patrzenia na świat za pomocą narzuconych w danej sferze komunikacyjnej (polityce, religii, ekonomii, mediach) schematów. Przyłożenie do świata miary poznawczej wywodzącej się z jego struktur³¹ pozwala uznać za go taki, jakim jest w narracji określonego pola, co sprawia, że jednostka uznaje go za zrozumiałą. Arbitralność obrazu utożsamia ona zazwyczaj ze światem, w którym żyje.

Media dzięki wytworzeniu obrazu świata sterują — jak już wspomniano — mechanizmem obserwowania jego struktury, zrozumienia mechaniki jego działania. Niewątpliwie konstrukt uchodźczy jako metafora zagrożeń, scalając różne perspektywy poznawcze, w obrazowy sposób przybliża odbiorcy wiedzę na temat kluczowych procesów społecznych współczesnego świata. Analiza figury uchodźcy w dyskursie medialnym ukazuje mechanizm przetwarzania jej za pomocą różnych kategorii poznawczych, dyskursywnych, poddanych presji określonej aksjologii, np.:

³¹ Zob. teoria habitusu w teorii P. Bourdieu.

1) **prawdy:**

— Bezkręś między i bólu na granicy między obojętnością a wieloma słowami rzucanymi na wiatr — tak kryzys migracyjny w Europie i sytuację koczujących uchodźców podsumował na łamach watykańskiego dziennika „L'Osservatore Romano” włoski kardynał Gualtiero Bassetti³².

2) **wolności:**

Czczeńskie rodziny siedzą na granicy. Mają ślady po prądzie, palnikach, pałkach. Na ławce w poczekalni w białoruskim Brześciu siedzi Ali — 40 lat, wysoki, chudy, w czapce. W maju przyszli do jego czczeńskiego domu ludzie ze specnazu. Wrzucili do samochodu, założyli na głowę czarny worek, zakuli w kajdanki. Po wyprowadzeniu z auta gnali po schodach, bili pałkami³³.

3) **tolerancji:**

„Polska przeciwko rasizmowi i przemocy” to hasło demonstracji, podczas której zbierano podpisy pod apelem nawołującym do przeciwstawiania się przemocy. To element obchodzonego w sobotę Dnia Solidarności z Uchodźcami. W całym kraju odbywały się spotkania, akcje społeczne, happeningi, pokazy filmów i koncerty³⁴.

4) **nietolerancji:**

Kiedy dowiedziałem się, że fryzjer, do którego chodzę, poparł ruch Młodzieży Wszechpolskiej i zadeklarował udział w proteście przeciwko uchodźcom, zrezygnowałem z jego usług. Nie będę wspierał kogoś, kto w sposób radykalny występuje przeciwko drugiemu człowiekowi — mówi ks. Rafał Pastwa, szef oddziału lubelskiego „Gościa Niedzielnego”³⁵.

5) **humanitaryzmu:**

W poniedziałek Andrzej Duda i Agata Duda udali się do centrum jordańskiego Caritas w Ammanie. Tam spotkali się z uchodźcami z pograżonych w wojnach krajów: Iraku i Syrii. Pierwsza para niczym prawdziwi wolontariusze rozdawała potrzebującym uchodźcom koce i śpiwory.

— To wspólny z Fundacją SOS dla Życia i prezydentem Panamy Juanem Carlosem Varełą projekt pomocy humanitarnej — wyjaśnił prezydencki minister

³² „L'Osservatore Romano” o kryzysie migracyjnym: *Przejdźmy od słów do czynów*, red. „wyborcza.pl”, <http://wyborcza.pl/1,75399,19827960,1-osservatore-romano-o-kryzysie-migracyjnym-przejdmy-od.html#ixzz4VlkqQyBd> (dostęp: 2 stycznia 2017).

³³ K. Kurczab-Redlich, L. Anannikova, *Czczeni na granicy. Ofiary tortur na granicy do polskiego rajy*, <http://wyborcza.pl/duzyformat/7,127290,21184727,w-poczekalni-do-polskiego-raju.html> (dostęp: 10 stycznia 2017).

³⁴ *Manifestacja w Warszawie: „Uchodźcy mile widziani”*, red. „RMF 24”, <http://www.rmf24.pl/raporty/raport-fala-uchodzcow/najnowsze-fakty/news-manifestacja-w-warszawie-uchodzcy-mile-widziani> (dostęp: 10 stycznia 2017).

³⁵ K. Sulowski, „Co ty wygadujesz? Jesteś człowiekiem, komory gazowe były nieludzkie”. Ks. Pastwa o mowie nienawiści, <http://lublin.wyborcza.pl/lublin/1,48724,19037443,co-ty-wygadujesz-jestes-czlowiekiem-komory-gazowe-byly-nieludzkie.html> (dostęp: 2 stycznia 2017).

Krzysztof Szczerski i dodał, że oprócz koców i śpiworów do potrzebujących trafiły ubrania i mleko w proszku³⁶.

6) zagrożenia:

W Niemczech szok, a niemiecki internet wrze. 17-letni Afgańczyk, który przybył do Niemiec jako uchodźca, zaatakował siekierą i nożem pasażerów pociągu w Wurzburgu. Próbuąc mordować ludzi, krzyczał: „Allah jest wielki”. Dla telewizji ARD Minister Spraw Wewnętrznych Bawarii Joachim Herrmann powiedział, że po ataku napastnik wysiadł na najbliższej stacji w Heidingsfeld i tam przez przypadek natknął się na oddział specjalny policji, który właśnie brał udział w innej akcji. Po tym, jak 17-letni Afgańczyk zaatakował funkcjonariuszy, został przez nich zastrzelony³⁷.

7) ustaleń statystycznych:

„Der Spiegel” wziął pod lupę budżetowe pieniądze, które trzeba będzie wydać w związku z kryzysem migracyjnym i falą uchodźców przyjeżdżających do Niemiec. Okazuje się, że według wyliczeń ministerstwa finansów tylko na świadczenia socjalne (zasiłki dla bezrobotnych, dopłaty do czynszu) trzeba będzie w najbliższych latach zarezerwować aż 25,7 mld euro. Kursy języka to kolejne 5,7 mld euro, a kursy przysposobienia zawodowego następne 4,7 mld euro. Wysokie koszty poniosą też niemieckie kraje związkowe odpowiedzialne m.in. za zakwaterowanie i wyżywienie imigrantów. Według „Spiegla” w tym roku wydadzą na ten cel 21 mld euro³⁸.

Niewątpliwie retoryka strachu jest scenariuszem narracji pozwalającym patrzeć na świat przez pryzmat zrozumiałych traktów komunikacyjnych. Potoczując problem, radykalnie go upraszczając, możemy zauważyć, że zagrożenie i związany z nią strach są kategoriami dobrze znanymi masowemu odbiorcy, który jest już wdrożony do odpowiednich obrazów i ich interpretacji.

Skoro zatem Polacy bali się do tej pory bezrobocia, przemocy, patologii życia społecznego, zanieczyszczenia natury, to teraz dodatkowo wielu z nich będzie się bać uchodźcy. Jego figura (kojarzona wielokrotnie z zamachowcem, terrorystą, a nawet pedofilem, zob. *Dania kończy z pedofilią wśród uchodźców!*³⁹) jako zagrożenia w sferze kultury nie jest w stanie zaskoczyć masowego odbiorcy: nowe zjawisko społeczne, burząc uładowany, poddany kontroli świat, jest — paradok-

³⁶ *Para prezydencka rozdała dary uchodźcom. Piękny gest Andrzeja Dudy i Agaty Dudy*, red. „Se.pl”, http://www.se.pl/wiadomosci/polityka/para-prezydencka-rozdala-dary-uchodzcom-piekny-gest-andrzeja-dudy-i-agaty-dudy-zdjecia_914083.html (dostęp: 2 stycznia 2017).

³⁷ *W Niemczech uchodźca zaatakował siekierą pasażerów pociągu*, red. „Gazeta Polska VD”, <http://vod.gazetapolska.pl/13773-w-niemczech-uchodzca-zaatakowal-siekiera-pasazerow-pociagu> (dostęp: 10 stycznia 2017).

³⁸ *Niemcy wydadzą ponad 93 mld euro na uchodźców*, red. „Superbiz.pl”, http://superbiz.se.pl/wiadomosci-biz/niemcy-wydadza-ponad-93-mld-euro-na-uchodzcow_836062.html (dostęp: 2 stycznia 2017).

³⁹ *Dania kończy z pedofilią wśród uchodźców!*, red. „Fakt 24.pl”, <http://www.fakt.pl/wydarzenia/swiat/dania-konczy-z-pedofilia-wsrod-uchodzcow-zabronia-spotkan-z-nieletnimi-zonami/smk84h8> (dostęp: 10 stycznia 2017).

salnie rzecz ujmując — dowodem na jego stałość. Wiemy już bowiem, że to, co ma zakłócać stabilność, jest dowodem na jego niezmiennność, wszak płynność rzeczywistości (dynamiczne wnikanie do dyskursów nowych faktów, które podane są stałej interpretacji za pomocą znanych już metod) jest w narracji mediów potraktowana jako konstytutywny wyznacznik trwałości, niezmienności obrazu świata. Jest on bowiem w spluralizowanym społeczeństwie lustrem odbijającym co prawda nasze niepokoje, ale jednocześnie pozwalającym w nim dostrzec stałość ścieżek interpretacji, homogeniczność kryteriów obserwacji, którymi posługujemy się, spoglądając w głąb medialnego obrazu świata. Innymi słowy, dzięki mediom, które przeszukują dyskursy, odbiorcy mają możliwość obserwować świat (czyli także siebie) nie tylko przez pryzmat zdarzeń, incydentów o określonym potencjale poznawczym, illokucyjnym, ale przede wszystkim dzięki możliwości wniknięcia w procesy, mechanizmy nawiązań układające się w relację przyczyna–skutek.

Niech zatem w ostatnich słowach niniejszego szkicu jako ilustracja zarysowanego mechanizmu mediatyzacji wybrzmia jednolite tematycznie oraz językowo (zob. słowa-klucze: *uchodźca*, *terrorysta*, *zabić*, *obawa*) tytuły artykułów poświęconych uchodźcy, wzięte ze strony „Fakt 24.pl”⁴⁰, będące swoistym przewodnikiem po medialnej mapie zagrożeń współczesnego świata: *Nowe ustalenia: 11 tysięcy uchodźców w Polsce!*; *Niemcy zbroją się z obawy przed uchodźcami*; *Polka relacjonuje molestowanie przez uchodźców w Kolonii*; *Uchodźca zabił 22-letnią pracownicę ośrodka!*; *Uchodźca zamordował nauczyciela, który miał romans z jego córką*; *Uchodźca to zamachowiec terrorysta*; *Polska przyjmie 240 terrorystów? Tak wyliczył minister!*; *Nikt nie wie, ilu terrorystów znajduje się wśród uchodźców*.

⁴⁰ Wszystkie tytuły zostały zaczerpnięte ze strony internetowej „Faktu”, gazeta udostępnia w swym archiwum (hasło: *uchodźca*) kilkadziesiąt artykułów poruszających jednorodną tematycznie problematykę.